3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal. i drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HEPCZYK.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nstnie, telefonicznie i listowne przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Nowi ministrowie.

Wiedeń. Cesarz uczynił zadość prośbie ministra finansów Meyera o dymisyę i zarazem zamianował dotychczasowego ministra dla Galicyi Wacława **Zaleskiego ministrem finansów**, **Albina Brafa ministrem rolnictwa**, a dep. **Władysława Długosza ministrem dla Galicyi.**

Nominacya będzie ogłoszona we wtorek w gazecie urzędowej.

Minister dla Galicyi, Władysław Długosz.

Nominacya posła Władysława Długosza ministrem dla Galicyi, acz niespodziana, bardzo życzliwie została przyjęta tak w Kole polskiem jak przez inne stronnictwa. P. Długosz ma także wcale „dobrą prasę" w Wiedniu. I tak n. p. „N. Fr. Presse" podnosi, że od czasu rewolucyi marcowej Austrya nie miała jeszcze ministra ze **stanu przemysłowego** lub kupieckiego. Poseł Władysław Długosz, dziwnie prędko zrobił karyerę, jak wogóle dziwne miał w życiu szczęście. Ma on dwa zawody, które w Galicyi stanowią podstawę wpływów: jest wielkim właścicielem dóbr i właścicielem kopalni naftowych. Zajmuje ważne miejsce pomiędzy magnatami w kraju, a więc w przemyśle, który Galicyę tak blisko spokrewnił z handlem światowym. Zajmującą będzie rzeczą widzieć — kończy „Neue Fr. Presse" — posła ze środowiska, z którego dotychczas nie zasiadał nikt na ławie ministeryalnej w tej Izbie, tak silnie okazującej swoją nieprzychylność dla przemysłu i bogactwa przemysłowego.

Obywatel dużej miary.

Władysław Długosz urodził się Krakowie w r. 1864, jako syn radcy sądowego Franciszka, i z domu swego ojca, wyniósł gorący patryotyzm. Po ukończeniu szkoły realnej. p. Długosz odbył w Czechach studya przemysłowo techniczne. Następnie jął się pracy w przemyśle naftowym, gdzie towarzyszyło mu duże szczęście. W krótkim czasie zdobył majątek, obliczany na kilka milionów koron. W r. 1908 został wybrany posłem do Sejmu z okręgu gorlickiego. P. Długosz dzierży godność marszałka powiatowego pow. gorlickiego, jest prezesem okręgowym Tow. rolniczego w Gorlicach, wiceprezesem Tow. rolniczego w Krakowie, prezesem Izby pracodawców w przemyśle naftowym, prezesem Tow. ubezpieczeń „Wisła", Banku ludowego, wiceprezesem krajowego Związku producentów ropy i prezesem pow. Kasy Oszczęd. w Gorlicach. Staraniem jego powstała Bursa polska w Gorlicach, gdzie umieszczonych jest 40 uczniów, synów włościańskich; Bursę tę utrzymuje p. Długosz niemal wyłącznie z własnych funduszów. Prócz tego założył p. Długosz kosztem 40.000 kor. wzorowy dom ludowy w Siarach, nadto w ostatnich czasach zorganizował kilka spółek mleczarskich.

Jest to wogóle obywatel dużej miary, działalnością swoją dla kraju przewyższający wielu, bardzo wielu naszych magnatów.

Wywiad z ministrem.

Korespondent Gaz. Wiecz. rozmawiał w sobotę z ministrem Długoszem, który mu między innemi oświadczył:

„Stanowisko ministra Galicyi to — zdaniem mojem — nie jest godność polityczna, ale raczej mandat obywatelski i narodowy".

O tendencyach swych politycznych wyraził się min. Długosz następująco:

„Jednym z głównych momentów, dla których począłem brać udział w życiu publicznem, była chęć przyłożenia cegiełki do gmachu solidarności Koła, którą uważam za czynnik bezwzględnie obowiązujący w istnieniu i życiu naszego parlamentaryzmu. Przyjąłem mandat włościański, a motyw, jakim się kierowałem w tym wypadku, był ten, że chciałem jąć się pracy nad podniesieniem **ekonomicznem ludności włościańskiej, w której widzę całą przyszłość ekonomiczną i polityczną naszego kraju.** Zbyt małe zajęcie się ludnością włościańską mogłoby, zdaniem mojem, spowodować dla społeczeństwa polskiego niebezpieczną utratę sił, które mogą być tak pożyteczne i niemal decydujące dla jutra naszej ojczyzny".

W końcu rozmowy nowy minister oświadczył, iż jest zwolennikiem ugody polsko ruskiej.

Głosy prasy wiedeńskiej.

„N Fr. Presse" omawiając nominacyę nowych ministrów powiada, że minister Zaleski jako minister skarbu nie będzie mógł być ministrem popularnym i że polityczne jego stanowisko będzie silniejsze od jego finansowo-politycznej pozycyi. Min. Zaleski będzie mógł liczyć na poparcie całego Koła polskiego. Natomiast co do ministra Długosza „Neue Freie Presse" powiada, że nowo zamianowany minister rodak natrafi na „trudności przedewszystkiem w łonie Koła polskiego, które na zewnątrz jednolite, w rzeczywistości jest związkiem stronnictw, wzajemnie się zwalczających".

„N. W. Tagblatt" konstatuje, że uzupełnienie gabinetu nowymi ministrami nie zmieni stanowiska obecnego rządu.

„Deutsches Volksblatt" pisze: „Jedno jest podejrzanem (!), że wybrano przyjaciela prezesa Stron. Lud. posła Stapińskiego „D. Volksblatt" przypomina, że na posiedzeniu Koła polskiego z dnia 29 listopada 1909 r. Stapiński wyraźnie oświadczył, że Długosz wyratował go z trudności finansowych przy krachu Banku parcelacyjnego. Wdzięczność w polityce jest rzeczą podejrzaną".

Dziennik „Reichspost" powiada, że właśnie poseł Długosz, należący do klasy przemysłowej, wchodzi do gabinetu, który ma walczyć przeciwko lichwiarzom naftowym i trustom galicyjskim.



Polowanie zapomocą lassa. (Patrz artykuł)

Pruski następca tronu w areszcie.

Berlin. Wiadomości paryskiego „Excelsiora", jakoby niemiecki książę następca tronu, Fryderyk Wilhelm, dlatego nie mógł udać się na polowanie do księcia Pless na Śląsku, ponieważ skazany został na areszt, potwierdza się. Książę rzeczywiście, za swoje wystąpienie w parlamencie przeciwko polityce marokańskiej rządu pruskiego, skazany został przez cesarza na **dłuższy areszt domowy** — podobno całomiesięczny, podczas którego nie wolno mu opuszczać garnizonu swego w Langfuhr pod Gdańskiem. a poza służbą — książę jest półkownikiem tamtejszego pułku czarnych huzarów, nie wolno mu także opuszczać willi, w której mieszka. Książę czuje się w Langfuhr wogóle bardzo nieszczęśliwym, tem bardziej, że mianowano go właśnie dowódcą pułku, którego nie lubi. Książę nie znosi nawet munduru, w którym obecnie chodzić musi. — Naprężenie między nim a cesarzem wzmaga się z dniem każdym.

Wojna włosko-turecka.

Akcya floty. — Straty włoskie w Trypolisie. — Wersye o nowych rokowaniach. — Nowe walki.

Powszechnie oczekują, że **flota włoska** w najbliższych dniach podejmie akcyę na **Morzu Egejskiem i zajmie kilka wysp.** Domaga się tego sama flota, żąda tego opinia publiczna we Włoszech. — Dziennik „Tribuna" ogłosił **list ks. Abruzzów,** dowodzącego flotylą torpedowców, w którym książę nawołuje prasę, aby zażądała energicznie od rządu rozpoczęcia akcyi włoskiej floty na Morzu Egejskiem. Jest to obowiązkiem prasy włoskiej, gdyż jej tylko przypisać należy obecną wojnę.

Sytuacya w Trypolisie według relacyi włoskich pozostaje niezmienioną.

Jak słychać jednak, pora deszczowa daje się wojsku włoskiemu bardzo we znaki. Utarczki na froncie odbywają się codziennie i nękają Włochów. Opinia publiczna we Włoszech zaniepokojona jest też stratami, jakie Włosi ponieśli w Trypolisie. Według raportów generała Canevy straty włoskie w walkach wynosiły do dnia 16 b. m: W zabitych na polu walki 1.486 ludzi, zmarłych z powodu ran w szpitalach 344 ludzi, zmarłych i chorych na cholerę 896, na inne choroby 371 — razem **3.097.** Liczba rannych wynosi obecnie 2.669, wziętych do niewoli, lub zaginionych bez wieści 793. Ogółem więc straty włoskie wynoszą **5.839 ludzi,** czyli około 14 procent liczebnej siły wysłanego do Trypolisu wojska. — Urzędownie przyznają się Włosi tylko do straty 2.000 ludzi.

Tureckie gazety rozgłaszają raz po razu wieści, jakoby ogromne oddziały Arabów, dążyły ku Trypolisowi. Jest w tych wieściach wielka przesada, bo posuwanie się wielkich sił przez pustynię wymagałoby środków, jakich Turcy i Arabowie nie posiadają. Możliwy natomiast i prawdopodobny jest sukurs drobnych oddziałów w sile kilkuset, a najwyżej kilku tysięcy ludzi, śmieszną zaś jest wiadomość o nadciąganiu aż trzydziestu tysięcy Arabów pod Trypolis.

W każdym razie stwierdzić należy, że Włosi trzymają się jeszcze ciągle w defenzywie, nie posunęli się w głąb kraju i nie odzyskali straconych pozycyj. W związku z tem przewlekaniem się wojny krążą wieści, jakoby rząd włoski skłonny był do zawarcia pokoju pod następującymi warunkami: Włosi zatrzymają tylko Trypolis i zachodnią część Trypolitanii. Cyrenajka pozostanie przy Turcyi; nadto zaś Włochy zapłacą Turcyi 40 milionów lirów odszkodowania.

Pora deszczowa i powódź w Trypolisie.

Pora deszczowa w Trypolisie nastała w tym roku nadspodziewanie **wcześnie** — a trwać może jeszcze przeszło **dwa miesiące**, ogromnie utrudniając Włochom obronę miasta.

Z Trypolisu donoszą o powodzi, którą wyrządził wylew rzeki Megemni. **Fale wezbrane przerwały i zmieniły linię włoskich okopów pod Sidi**

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

173 (Ciąg dalszy).

Nie umiera się widać nigdy z wściekłości, kiedy Henryk nie umarł.

Czterej awanturnicy byli bladzi.

Ze strachu? Nie. Ale głód ich torturował Ginęli z głodu. A na podłodze, na środku pokoju, leżała kiesa pełna złota.

— Jaki on blady! — rzekł Corpodibale.

— Biedactwo: Głodny jest! He! — przemówił Strapafar.

Mrugnął okiem, zgiął się przed królem i rzekł głosem wzruszonym:

— Najjaśniejszy Panie, tak nie można. Olaboga, coby z tego było. Jakże tak! Trzeba coś zjeść... Pójdę i przyniosę czegokolwiek, ja sam! Nie jesteśmy hultaje jacyć. Olaboga. Jesteśmy szlachta! Tego!...

Trzej pozostali zrozumieli o co chodzi. Serca im biły radośnie.

— Więc czegoby raczyła sprobować Wasza Królewska Mość:

Henryk uczynił gest rozpaczy.

— Doskonale, zrozumiałem! Kawał dobrej szynki!

Nim jednak Strapafar zdołał wykonać powzięty plan, tak mile przyjęty przez swoich towarzyszy, drzwi się otwarły i na progu ukazał się Królewicz Rębacz. Rzuciwszy bystrem okiem dookoła podszedł do Henryka, zdjął kapelusz i rzekł:

— Jesteś pan wolny.

Fala radości i fala nienawiści uderzyły do głowy króla.

— Wolny? — rzekł stłumionym głosem.

— Pod jednym warunkiem: proszę mi dać słowo królewskie, że nigdy nie będziesz pan poczynał nic przeciwko wysokiej i szlachetnej pannie Florze de Roncherolles.

III.

Sfora w pościgu.

Henryk spuścił głowę. Dostał maczugą w głowę. Wyrzec się Flory, dać na to słowo, słowo królewskie! Czterej awanturnicy skrzywili się bez żenady.

— Ptaszyna! Zwaryował! Tak! — oświadczył Strapafar.

— Milczeć psy! — krzyknął Królewicz.

Tringemaile wyprostował się, położył dłoń na rękojeści rapiru.

— Przepraszam — zaczął deklamować, ustawiając się w piękną pozę. — Jesteśmy psy, jeśli pan chcesz, ale nie jesteśmy, jeśli pan zważysz...

Królewicz otworzył drzwi. Pochwycił Trinquemaille'a za kołnierz i pchnął na schody. Rozległ się stuk jakgdyby toczyła się beczka a z nią żelazne obręcze. Potem rozległ się lament i narzekania. Trinqoemaille usiadł na ostatnim schodzie na dole i płakał. Nic mu się zresztą złego nie stało.

— A jeśli słowa nie dam — szeptał Henryk — to co ze mną uczyniasz?

— Nie wiem — odrzekł Rębacz

Król zadrżał tak samo jak Nostradamus. Blady uśmiech oświecił twarz jego ponurym blaskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mesri i Bumeligne i spłynęły ku miastu wlewając się do morza. Włosi musieli się cofnąć i okopy w innem miejscu na nowo sypać.

Urzędowe włoskie relacye.

Trypolis. Ajencya Stefaniego donosi: Przeciw wschodniemu frontowi wojsk włoskich nieprzyjaciel otworzył zwykły ogień, aby nie dopuścić do oczyszczenia pola wystrzałów. W kierunku Sidocheszi artylerya nieprzyjacielska dała wiele wystrzałów, na które z naszych dział odpowiedziano. Onegdaj stwierdził rekognoskujący aeroplan, że rozmieszczenie sił nieprzyjacielskich jest niezmienione.

Obrona wysp.

Konstantynopol. Porta poleciła swoim ambasadorom przy mocarstwach, aby podali im do wiadomości, iż wskutek pogłosek o nowej akcyi floty włoskiej na morzu, Porta zarządziła wszystkie środki wojenne dla obrony. Wskutek tych środków będzie może handel na Morzu Śródziemnem dla innych państw nieco utrudniony.

Nowa bitwa pod Trypolisem.

Konstantynopol. Z Trypolisu nadchodzi tu następująca depesza urzędowa pod datą wczorajszą: Flota włoska opuściła port Trypolisu i wypłynęła na pełne morze. Tę okazyę wykorzystały wojska tureckie i zaatakowały Włochów niespodzianie. — Przyszło do **zawziętej, kilkugodzinnej walki na bagnety,** która zakończyła się **rozgromieniem Włochów.** Włosi ponieśli ogromne straty. Po ich stronie jest około 500 zabitych i wielu rannych, kilkudziesięciu dostało się do niewoli.

Turcy mają 150 zabitych i około 100 rannych. Ponadto zdobyli Turcy ogromną ilość rozmaitego gatunku amunicyi i posunęli się tak blisko ku stolicy, że mają nadzieję rychło ją zdobyć, jeżeli tylko nie zajdą nieprzewidziane przeszkody. Na pomoc Turkom przybył z głębi kraju bitny szczep Elmerycz, który będzie bardzo pomocny Turkom przy zdobywaniu Trypolisu.

Sytuacya w Benghazi.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą: Przybył tu deputowany z Benghasi Mansur-pasza i odbył dłuższą konferencyę z wielkim wezyrem. Mansur-pasza opowiada, że koło Benghasi przedstawia się sytuacya dla Turków bardzo korzystnie. Turcy unikają większych bitew, natomiast w drobniejszych potyczkach odnoszą zwycięstwa nad wojskami włoskiemi, które po krótkiej walce pierzchają w nieładzie.

Włosi budować chcą kolej w Trypolisie.

Rzym. 7-my pułku inżynieryi, który odjechał do Trypolisu zabrał ze sobą wiele materyału budowlanego, by rozpocząć budowę kolei w głąb kraju i w ten sposób umożliwić Włochom posuwanie się w głąb.

Z kraju.

Bochnia. (*Brak wody. — Rzeźnia. — Wykłady*). Ludności włościańskiej daje się we znaki wielki brak wody. Skutkiem długotrwałej posuchy powysychały nietylko rzeki i stawy, ale także i studnie. Nierzadkie są takie wypadki, że w całej wsi tylko w jednej studni coś niecoś wody, bo wszystkie inne powysychały. Szczęśliwy posiadacz takiej studni w obawie przed złodziejami zamyka ją. Do tego doszło, że kobiety wiejskie chodzą po wodę nieraz kilometr i więcej drogi. Okoliczne wioski Bochni czerpią wodę z miejskiego wodociągu.

Dr Górski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i właściciel dóbr w Gierczycach przyszedł na dobrą myśl — założenia w swoich dobrach rzeźni. Trzeba tę myśl przyjąć z wielką radością, bo gdy się p. Górskiemu powiedzie to przedsiębiorstwo — to i inni obszarnicy będą go naśladować, co przyczyni się w znacznej mierze do uprzemysłowienia Galicyi.

Na środę i czwartek 22 i 23 listopada br. ogłosił p. Cezary Jelenta dwa wykłady; na środę „Św. Franciszek z Asyżu i Giotto“, zaś na czwartek „Dusza Florencyi Medycyuszów“. Wykłady wygłosi p. Cezary Jelenta w sali „Sokoła“.

Z Niepołomic. Onegdaj odbyło się w Niepołomicach zgromadzenie konstytuujące stowarzyszenia rękodzielników w obecności instruktora stow. przem. Ostrowskiego. Przewodniczącym stow. obrano p. Fr. Ziembę, fryzyera. Na zgromadzeniu podniesiono niezwykły fakt, że organizacya tego stowarzyszenia trwała pełnych lat *ośmnaście* od chwili wniesienia podania do starostwa w Bochni do chwili zatwierdzenia statutów przez namiestnictwo. Podnosimy to jako typowy objaw pośpiechu naszej biurokratycznej administracyi w sprawach przemysłowych.

Niemiecka szkoła w Zabłociu koło Żywca. Gmina wyznaniowa izraelicka w Zabłociu od szeregu lat utrzymuje prywatną szkołę niemiecką, do której uczęszczają także dzieci katolickie i to zarówno polskiej jak niemieckiej narodowości. — W tych czasach, kiedy toczymy z Niemcami tak zaciętą walkę, społeczeństwo obojętne musi nad istnieniem takiej szkoły, która szerzy na zachodnich kresach tak zwane judo-prusofilstwo.

Ze względu na to, iż na czele tamtejszej gminy izraelickiej stoi obecnie adwokat miejscowy, przyznający się otwarcie do polskich przekonań, jak również ze względu na to, że postępowy rabin w Zabłociu również sprzyja Polakom, sądzimy, że miejscowa gmina izraelicka zastanowi się nad tą sprawą poważnie i przystąpi do zmiany języka wykładowego. Oczekuje tego po niej całe społeczeństwo. Sądzimy że i nasze organizacye oświatowe zwrócą na tę sprawę uwagę.

Hakata na zachodnich kresach. Portyer kolejowy na dworcu w Żywcu nie trzyma żadnych gazet prócz „Neue Freie Presse“ — i mimo nie jednokrotnie przez podróżnych wyrażonych życzeń nie chce sprowadzić polskich dzienników. Czyby tego hakatystę kolejowego nie można przetransportować nach Draussen?

O kanały.

Z Tarnowa donoszą: Wczoraj przedpołudniem odbył się tu wiec w sprawie kanałów. Przewodniczył prof Bujnowski, fachowy referat wygłosił inżynier Ursini, który przedstawił rezolucyę, domagającą się wykonania ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901. Po dyskusyi, w której przemawiali poseł Tertil, pos. Witos i inni, rezolucyę powyższą uchwalono.

Kandydatura dra Germana.

Wiceprezydent parlamentu poseł dr German zgłosił na wiecu burmistrzów miast Jasła i Gorlic swą kandydaturę na posła do Sejmu krajowego z tego okręgu.

Z Bielska-Białej.

Tanie drzewo na opał. Gmina m. Bielska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zakupić około 1000 m^3 drzewa na opał i sprzedawać je po 3 k. za metr sześcienny mieszkańcom wraz z dostawą do domu.

Wizytacya. Delegat nam. r. dw. dr Fedorowicz odbył we czwartek 14 bm. wizytacyę starostwa w Białej. Wieczorem tego samego dnia podejmował r. Fedorowicza starosta Biesiadecki wspaniałą ucztą, wydaną na cześć gościa, u siebie w domu. Delegat zwiedził przedpołudniem fabrykę kapeluszy Bistera i Swobody w Białej i fabrykę tkacką braci Münch.

Pożary. 17 bm. o g. 8 wiecz. wybuchł ogień w domu p. Kunza przy Mühlgasse l. 6. Pożar, który był prawdopodobnie podłożony ugaszono przed przybyciem straży.

Tego samego dnia o 11 w nocy spłonął prawie doszczętnie dom Michała Czabskiego. I w tym wypadku zachodzi podejrzenie, że ogień był podłożony.

Niegościnny gospodarz. H. K. właściciel jednej z restauracyi w Bielsku ujrzawszy w swoim lokalu wyrobnika Michnika, mocno podchmielonego, chwycił go za kołnierz i wypchnął go na ulicę tak silnie, że ten upadł i zranił się w czoło. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala.

Polowanie zapomocą lassa.

(*Patrz ilustracyę*).

Słynni amerykańscy Cowboys, zuchwali jeźdźcy i myśliwi, mistrzowsko umieją obchodzić się z lassem, t. j. ze sznurem, zakończonym pętlą i posługują się nim na polowaniach zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o pochwycenie zwierzyny żywcem. Upatrzywszy zwierzynę, dopędzają ją na rączych koniach i zarzucają na nią sznury, które krępują jej ruchy i ubezwładniają ją zupełnie. Na ilustracyi widzimy scenę polowania na niedźwiadka w preryi północnej Ameryki.

Wiec nauczycielstwa ludowego.

Wczoraj przed południem odbył się w „Sokole“ przy bardzo licznym udziale uczestników wiec nauczycieli ludowych z Krakowa i powiatu krakowskiego. Przeważającą większość obecnych stanowiły nauczycielki, które w tak pokaźnej liczbie przybyły w nadziei, że na wiecu omawianą będzie, oddawna już wśród nauczycielstwa dyskutowana, sprawa wystąpienia nauczycielek z wspólnej organizacyi zawodowej („Ognisko“) i założenia odrębnej żeńskiej organizacyi. (Separatyzm ten spowodowany został ostrym zatargiem lokalnym między nauczycielami a nauczycielkami w bocheńskim powiecie. Nauczyciele tego okręgu wydali niedawno temu **odezwę przeciw nauczycielkom** i wezwali kolegów do obrony wyłącznie interesów nauczycieli mężczyzn. A powodem tego wystąpienia był protest nauczycielek przeciw nominacyi nauczyciela kierownikiem szkoły żeńskiej i żądanie nauczycielek, aby w pragmatyce zastrzeżono posady kierowników w szkołach żeńskich tylko dla kobiet. Stwierdzić należy, że bocheńska odezwa znalazła silny oddźwięk w kołach męskich — i do tej pory oficyalnego protestu nie wywołała. Więc rozdźwięk między nauczycielami i nauczycielkami zaznacza się na razie bardzo wyraźnie). Tymczasem sprawa powyższa nie przyszła pod obrady wczorajszego wiecu.

Na zgromadzenie przybyli: posłowie do Sejmu Bandrowski i Laudau, r. m. Nowak i Bujwid, del. do Rady szk. kraj. red. Konopiński, insp. szk. Dobrzański i w. i. Pisma, usprawiedliwiające nieobecność, nadesłali posłowie do parlamentu dr Leo, Zieleniewski, Gross i Tetmajer. Obradom przewodniczył p. Michalski. Referat o obecnem położeniu materyalnem nauczycieli wygłosił p. Szado, który w rezolucyi domagał się zniesienia dotychczasowego systemu miejscowo klasowego i zrównania płac nauczycieli z płacami urzędników państwowych ostatnich trzech rang oraz zwołania krajowego wiecu nauczycielskiego. P. Lityński referował sprawę pragmatyki służbowej. R m. Konopiński, delegat gminy do Rady szkolnej kraj., zapowiedział, że Rada szkolna wniesie na najbliższem posiedzeniu Sejmu **projekt regulacyi płac nauczycielskich,** projekt, który — zdaniem mówcy — zadowoli nauczycielstwo. P. dr Bandrowski mówił w bardzo pesymistycznym tonie o akcyi Sejmu i ostrzegał nauczycieli przed zbytniemi iluzyami, gdyż większość konserwatywna Sejmu nie jest przychylnie dla nauczycieli usposobioną.

Przemawiali jeszcze liczni mowcy, poczem jednogłośnie uchwalono powyższe rezolucye.

Wczoraj odbyły się w Chrzanowie i Brzesku takie same wiece powiatowe, na których uchwalono zupełnie identyczne rezolucye.

Gorączka spekulacyjna w Krakowie.

Od lat niespełna ośmiu jesteśmy w Krakowie świadkami niesłychanej, gorączkowej spekulacyi, której przedmiotem są kamienice, zwłaszcza w śródmieściu położone. Kamienice te oddawna przestały już być sposobem solidnej lokaty kapitału — stały się one raczej, podobnie jak papiery spekulacyjne, przedmiotem dorywczych negocyacyi, uprawianych przez licznych spekulantów. O przyczynach ekonomicznych i skutkach tego niezdrowego objawu nie chcemy dzisiaj mówić. Chcemy jeno zwrócić uwagę na kilka **anegdotycznych** cech tego ruchu, które, zaiste, warte są „uwiecznienia“.

Więc przedewszystkiem siedzibą całego tego ruchu spekulacyjnego jest pewna renomowana kawiarnia krakowska. W godzinach popołudniowych schodzą się tam tłumnie pośrednicy najrozmaitszego autoramentu a wszystkie „loże“ zajęte są przez tych panów, grubych, chudych, niskich, wysokich i t. d. Kto dzisiaj nie zajmuje się pośrednictwem przy sprzedaży kamienic? Poza właścicielami i właścicielkami kilku „koncesyonowanych“ biur, prawie wszystkie sfery społeczne dostarczają pośredników. Więc lekarze, adwokaci, architekci, urzędnicy — wszyscy pośredniczą, jako że każdy w tych ciężkich czasach chce zarobić. Przy wszystkich stolikach wre dyskusya o puntacyach, kontraktach, opcyach, konwersyach, pożyczkach, prowizyach a plany i najrozmaitsze wykazy — podatkowe, czynszowe, bankowe — są najulubieńszą lekturą przy tych stolikach. Wielu z tych panów — pośredników — niejednokrotnie eleganckich cylindrowców — przychodzi do kawiarni z pokaźnymi teczkami, grubo wypchanymi najrozmaitszymi dokumentami a piszący te słowa kronikarz miał zaszczyt(!) rozmawiania z jednym takim dżentelmenem pośrednikiem, który w swojem „*dossier*“ miał 35 opcyj na najrozmaitsze kamienice krakowskie.

Dyskusya jest zazwyczaj gorąca. Panowie ci znają na pamięć historyę każdej kamienicy; wiedzą dokładnie ile „niesie brutto“, a ile „netto“, ile przyniesie procentów od „włożonego kapitału“ a jaką pożyczką jest obciążona, o ile można będzie podnieść czynsze, a ile sprzedający nabywcy „zostawi na hipotece“, wreszcie — co najważniejsze — jaką prowizyę będzie można zarobić:

Nie ulega wątpliwości, że „pośredniczenie“ strasznie się rozwielmożniło w Krakowie. Dzisiaj przy pomocy pośrednika można nabyć każdy objekt.

— Chcesz pan nabyć Sukiennice? — mówił jeden taki pewny siebie pośrednik do swego oszołomionego słuchacza. — Chce pan? Dobrze! Za tydzień będę miał **opcyę na Sukiennice** a za 2 tygodnie na kilka objektów **na Wawelu!** (Jest to oczywiście żart, ale każdy żart zawiera cząstkę prawdy).

Dobrze się wiedzie tym panom pośrednikom. Niejeden przed kilku laty nie odważyłby się przyjść do owej kawiarni (jako, że była ona za elegancka dla niego, a kawa **zbyt droga**) — dzisiaj buńczucznie rozpiera się na kanapach a ubrylantowane palce jego raz po raz migają podczas intenzywnej dyskusyi z przygodnym preopinantem. Są pośrednicy, którzy rok rocznie zarabiają tytułem prowizyi przeszło 100 000 K. — a są i tacy, którzy zadawalniają się skromniejszym zarobkiem.

Ruchliwy to ludek ci pośrednicy, wnieśli życie i zmysł spekulacyjny do zaśniedziałego Krakowa i przysporzyli majątku kilku tuzinom kamieniczników — lecz tem o innym razem.

Co słychać w mieście?

Miejska sprzedaż ziemniaków.

Sprzedaż ziemniaków zakupionych przez gminę m. Krakowa odbywać się będzie począwszy od poniedziałku dnia 20 b. m. w lokalu pod l. 1 przy pl. WW. Świętych. **Ziemniaki sprzedawane będą od 100 kg. wzwyż. Cena ziemniaków z odstawą za 100 kg. 6 K. 50 hal.**

Posiedzenie Rady miejskiej. Z powodu posiedzeń Rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie posiedzenie Rady m. odbędzie się we wtorek 28 b. m.

Pierwszy występ p. Wysockiej, jako młynarki w „Zaczarowanem kole“ odbył się wczoraj przy przepełnionej widowni i przyniósł znakomitej artystce zasłużoną owacyę. P. Wysocka otrzymała olbrzymi wieniec kwiatów i kilka bukietów.

Z teatru miejskiego. Rozpoczęły się próby z poematu dramatycznego St. Wyspiańskiego „Legion“, który we wtorek 28 listopada, w czwartą rocznicę zgonu poety, ukaże się na scenie krakowskiej. — Przysłano już także do Krakowa dekoracye do „Legionu“ z pracowni dekoratorsko-teatralnej Kautskiego i Rottonary z Wiednia, według szkiców z tekstu „Legionu“ — częściowo wykonanych na miejscu w Wiedniu, częściowo nadesłanych z Krakowa przez p. Spitziara. Obecnie co wieczór, po przedstawieniu, odbywają się pod kierunkiem p. Spitziara próby świetlne z dekoracyami oraz dokonywują się ostateczna korrektura dekoracyi. — W poniedziałek 27 listopada odbędzie się generalna próba „Legionu“, wskutek czego przedstawienie dnia tego będzie zawieszone.

Dyrekcya, pragnąc umożliwić publiczności oraz zaproszonym na przedstawienie „Legionu“ gościom zapoznanie się z innemi dziełami St. Wyspiańskiego, urządza w sobotę, poprzedzającą premierę „Legionu“, t. j. 25 listopada, dwa przedstawienia: po południu o godz. wpół do 4 tej „Wesele“, wieczorem o godz. wpół do 8-mej „Noc listopadowa“. — W niedzielę wystawionym będzie po południu o g. wpół do 4 tej „Kościuszko pod Racławicami“ w nowej inscenizacyi, wieczorem o godz. wpół do 7-mej „Paweł I.“

W ciągu bieżącego tygodnia powtórzoną jeszcze będzie w poniedziałek i we środę „Kobieta i pajac“ z p. Mrozowską w roli Conchity, we wtorek i czwartek dramat Leopolda Staffa „To samo“. — W piątek w „Upiorach“ Ibsena wystąpi p. Wysocka w roli Heleny Alving.

Przedstawienia „Legionu“ odbywać się będą bez przerwy przez siedm dni z rzędu.

Sprzedaż kamienic w śródmieściu. Hotel „Centralny, dotąd własność p. Grünwalda, przeszedł w drodze kupna w posiadanie p. Karola Hallera, właściciela dóbr, za cenę 850.000 koron. Pan Grünwald nabył ów hotel za cenę około 600.000 koron.

O kupno kamienicy na rogu Rynku i ul. Wiślnej l. 2 pertraktuje p. Bařącz z Wieliczki, ofiarując za nią 400.000 kor., gdy właścicielka pani K. żąda 440.000 koron. Kamienica kwalifikuje się tylko do zburzenia.

Koncert I. Friedmana zapowiedziany na jutro odznacza się, jak zawsze u tego znakomitego pianisty, nader interesującym programem. Poza dziełami Chopina znachodzą się w nim wyłącznie utwory nigdy dotąd w Krakowie nie grane, jak Bacha Chaconne w opracowaniu Busonego, Czajkowskiego sonata op. 37, Debussego „Soirèe a Granada“, Albeniza „Triana“, Friedmana „Tabatière a musique“, Brzezińskiego „Preludyum i Fuga“, wreszcie Liszta „Hexameron“. Ten ostatni utwór jest w literaturze muzycznej unikatem. Powstał z inicyatywy Liszta, jako *clou* pewnego koncertu dobroczynnego i składa się z sześciu waryacyi najwybitniejszych pianistów owych czasów na temat marsza z „Purytanów“ Belliniego, Liszt napisał wstęp i zakończenie oraz dał drugą waryacyę. Inne utworzyli: Thalberg, Pixis, Herz, Czerny i Chopin.

X. Wieczór klasyczny. Akademickie Koło miłośników dramatu klasycznego chcąc uświetnić X Wieczór klasyczny, którego clou stanowić ma Antygona Sofoklesa w przekładzie prof. dr Kazimierza Morawskiego, a licząc się z świetną tradycyą, jaką posiada w Krakowie ta niedościgniona tragedya w kreacyi tytułowej roli, którą w Krakowie grała ś. p. Helena Modrzejewska — i chcąc pokazać ją w całej swej posągowości, pozyskało po usunięciu bardzo wielu trudności łaskawy współudział pani Wandy Siemaszkowej, jedynej dziś z polskich artystek dramatycznych, mogącej podjąć interpretacyę tej tragicznej postaci.

Pani Siemaszkowa przyjeżdża ze Lwowa na jeden gościnny występ w wieczorze klasycznym w dniu 11 grudnia b. r. Kulturalne sfery naszego miasta już od lat kilkunastu nie miały sposobności widzieć p. Wandy Siemaszkowej na scenie naszego teatru. Tą więc kreacyą przypomni się nasza znakomita artystka szerokim sferom wielbicieli jej talentu.

Kierownictwo filologiczne wieczoru objął jeden z najlepszych znawców filologii klasycznej prof. M. Bogucki, kierownictwo artystyczne p. Leonard Bończa artysta dramatyczny.

Bilety na Wieczór klasyczny są już do nabycia w lokalu Koła Uniw. Jagiell. Sala 31 na I. p.

Raut chryzantemowy na szkołę w Orłowej zapowiada się doskonale. — W części rautowej urządzony zostanie „Wesoły żywy dziennik", w którym współudział przyjęli pp. redaktorowie L. Szczepański, Aleks. Karcz, R. Pilarz, S. Chmurkowski i W. Horowicz. — Między innemi wesołemi rzeczami odczytany zostanie artykoł „Kobiety i pajace" w Krakowie.

Sprzedaż biletów w Starym Teatrze odbywać się będzie od środy codziennie między godz. 10 przedpoł. a 5 popoł.

Z Tow. technicznego. We wtorek, 21 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie w lokalu własnym (Straszewskiego 28, II. p). posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: odczyt p. dra Golińskiego o „Plantach".

Żydowscy socyaliści — a reforma wyborcza do gminy. Przy tłumnym udziale młodocianych robotników żydowskich poniżej lat 20 odbyło się wczoraj w hotelu „Londres" zgromadzenie nowo założonej „żydowskiej partyi socyalistycznej", na którem uchwalono — po chaotycznej dyskusyi — rezolucyę w sprawie 4 przymiotnikowego prawa wyborczego do gminy. Celem zaś zabezpieczenia ludności żydowskiej należytego wpływu na tok polityki gminnej, uchwalono domagać się w statucie gminnym odpowiedniej gwarancyi (!).

Z niedzielnych bójek. Ubiegłej niedzieli, jak każdej zresztą, notują kroniki Pogotowia ratunkowego rozmaitego rodzaju skaleczenia, odniesione w czasie kłótni między zwaśnionymi a podchmielonymi zawsze przeciwnikami. Między innymi Herman Scharfer, z zawodu szklarz, otrzymał w sprzeczce z Markusem Glasnerem, czeladnikiem malarskim, cięcie nożem w lewy policzek tak silne, że nóż przeciął mu policzek aż do dziąseł. 26-letniego wyrobnika zaś, Władysława Jaworskiego, zmasakrowali towarzysze do tego stopnia, że grozi mu utrata oka.

Aresztowanie kieszonkowców. Policya aresztowała w niedzielę Maryę Janocińską w chwili, gdy w kościele św. Barbary usiłowała skraść p. Albinie Sołgowej portmonetkę z kieszeni. Taki sam los spotkał Michała Korka, który chciał się ulotnić z zegarkiem, skradzionym z kieszeni p. Józefa Klaptacza.

Podczas ostatniej obławy policyjnej aresztowano między innymi Stanisława Poradę, przy którym znaleziono kilkanaście srebrnych łyżeczek. Jak śledztwo wykazało, łyżeczki te pochodzą z kradzieży na szkodę pewnego kupca z Żywca, do którego sklepu włamano się przed kilku tygodniami.

Tajemnicze zwłoki. W niedzielę popołudniu wydobyto z Wisły koło nowobudującego się mostu na Grzegórzkach zwłoki, biednie ubranego mężczyzny. Zwłoki, będące już w rozkładzie, musiały przeleżeć w wodzie kilka dni. Nazwiska utopionego nie zdołano jeszcze dotychczas stwierdzić. Policya czyni dochodzenia w tej sprawie. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Złamanie ręki. P. Zdzisław Ż. em. urzędnik kol., przechodząc w niedzielę pop. jedną z ulic, poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że doznał złamania ręki. Opatrywało go pogotowie ratunkowe.

Z kroniki żałobnej.

Julia Simmlerowa, wdowa po znanym artyście-malarzu ś. p. Józefie Simmlerze, przeżywszy lat 83, zmarła 16 b. m. w Warszawie.

Józef Machowski, muzyk, przeżywszy lat 37, zmarł 17 b. m.

Ferdynand Kopetz, adjunkt kolei p. w Podgórzu, ur. w 1857 r., zmarł 17 b. m. w Podgórzu.

Mateusz Sądel, em. urzędnik kolei półn. przeżywszy lat 46, zmarł 18 b. m. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Poniedziałek «Kobieta i pajac».
Wtorek «To samo».
Środa «Kobieta i pajac».
Czwartek «To samo».
Piątek «Upiory».
Sobota pop. «Wesele».
Sobota wiecz. «Noc listopadowa».
Niedziela pop. «Kościuszko pod Racławicami».
Niedziela wiecz. «Paweł I».
Poniedziałek teatr zamknięty.

Z sali sądowej.

Skrytobójcze zamordowanie 8-dniowego dziecka.

Walenty Łukasik, 38 letni rolnik z Królówki pod Bochnią, żonaty, ojciec 4-ga dzieci, utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z głuchoniemą Katarzyną Witoń, służącą u Wojciecha Stawarza, swego teścia, z którym mieszkał wspólnie w jednej chacie. Owocem tego stosunku było dziecię płci żeńskiej, które przyszło na świat 14 marca b. r. w szpitalu powszechnym w Bochni.

Już podczas odmiennego stanu Witoniowej, miał Łukasik wiele nieprzyjemności ze strony swej rodziny, która surowe czyniła mu z tego powodu wyrzuty. Spotęgowały się zaś te wyrzuty, gdy dziecko przyszło na świat.

Nic tedy dziwnego, że wśród podobnych okoliczności mógł w nim dojrzeć — jak wywodzi akt oskarżenia — straszny plan pozbycia się swego nieślubnego dziecka, które było źródłem ustawicznej jego udręki i piekła w domu, czynionego mu przez legalną żonę.

Dnia 22 marca b. r. wybrał się Łukasik wraz z kilku znajomymi furą do Bochni, celem odwiezienia Witoniówny i jej dziecka ze szpitala do domu. Wsiedli na wóz i pojechali do domu. Po drodze wstąpili do karczmy, gdzie pili herbatę z rumem, którą „stawiał" Łukasik. Wieczorem przyjechali wszyscy do domu Łukasika, gdzie dziecko ni stąd ni zowąd zaczęło nagle bardzo krzyczeć.

Wtedy Łukasik polecił Witoniownie, żeby dziecko zaniosła go swej siostry Maryanny i że on tam zaraz przyjdzie.

Wówczas to Maryanna Witoń, która dziecko to przedtem w szpitalu oglądała jako zupełnie zdrowe, zauważyła, że wargi i szyja dziecka były zaczerwienione, z nosa lała mu się krew a z ust wydobywał się odór octu i spirytusu.

Dziecko tej samej nocy umarło, zaś matka jego, głuchoniema Katarzyna Witoń, wskazywała wśród płaczu na migi swej siostrze Maryannie, że Łukasik wlał coś z flaszeczki do ust dziecku.

Na podstawie tych poszlak aresztowano Łukasika. We wstępnych dochodzeniach wyszło na jaw, że kupił on w Wiśniczu w aptece jakiegoś płynu w flaszeczce którą ukrył w kieszeni swej marynarki. Katarzyna Witoń, głuchoniema, przesłuchana w śledztwie zeznała, że Łukasik po drodze wlewał dziecku jakiś płyn z flaszeczki do ust. Przedsięwzięte przez chemików sądowych badanie treści żołądka zmarłego niemowlęcia wykazało, że znajdował się tam płyn, zawierający alkohol i kwas octowy 15 to procentowy. Wobec tego lekarze znawcy zeznali, że dziecko umarło wskutek otrucia.

Pod zarzutem zbrodni skrytobójczego morderstwa z § 134 u. k., dokonanego na swem nieślubnem dziecku, stanął dzisiaj Łukasik przed Trybunałem przysięgłych pod przew. r. s. dra Olszewskiego. Oskarżenie wnosi prok. dr Jendl, a obwinionego broni adw. dr Heski. Jako rzeczoznawców powołano lekarzy sądowych pp. prof. dra Wachholza i dra Jankowskiego, nadto lekarzy z okolicy Bochni pp. dr Schmidta z Lipnicy i dr Gąsiorka z Łapanowa, którzy dokonali sekcyi zwłok. Jako tłomacza znawcę przy przesłuchaniu głuchoniemej Witoniówny powołano p. Grzymalskiego z Krakowa.

Obwiniony do czynu się nie przyznaje. Liczni jednak świadkowie zeznają bardzo dla niego obciążająco. Wyrok zapadnie wieczorem.

Apasze z plant krakowskich.

Sobotnia rozprawa przeciw Piotrowi Pasiece, obwinionemu o kilka nocnych napadów bandyckich na plantach, zakończyła się zasądzeniem Pasieki na karę sześciotygodniowego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej.

Telegramy „Nowin".

Zaprzysiężenie nowych ministrów.

Wiedeń. Cesarz dziś przed południem przyjął na pożegnalnej audyencyi ministra skarbu dra Meyera, a następnie odebrał przysięgę od nowo zamianowanych ministrów: rolnictwa dra Brafa, skarbu Zaleskiego i od ministra rodaka Długosza.

Echa strasznego morderstwa.

Wiedeń. Stan prawnika Roberta Holzknechta jest dobry. Co do przedsięwzięcia operacyi dotąd jeszcze nic pewnego nie wiadomo. Wczoraj odbył się tu zupełnie cicho pogrzeb mordercy i samobójcy dra Matkovicha.

Śmiały napad bandytów na pociąg.

Paryż. Z pociągu pospiesznego, zdążającego z Lyonu do Marsylii, zrabowano przesyłki pieniężne w wysokości kilku milionów franków. Nieznani rabusie wtargnęli przez dach do wagonów. Na razie niema śladów złoczyńców.

Zamordowanie uczonych w Chinach.

Paryż. Lekarz wojskowy Legendre i dwaj oficerowie zostali podczas podróży naukowej w Chinach południowych zamordowani w prowincyi Lolo. Morderstwo to nie stoi w związku z rewolucyą.

Wybuch Wezuwiusza.

Catania. Obserwatoryum donosi, że dzisiaj o godzinie 7 ej rano z krateru Stromboli powstały dwa silne wybuchy. Krater wyrzucał czarną sadzę i gorejące kamienie. Potem spadł deszcz popiołu.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

Papierowy realizm: „To samo", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

Znacie familijkę państwa Korzeckich, której życie i sprawy zainteresowały p. Leopolda Staffa? Ależ znacie ją doskonale. Począwszy od Zapolskiej, która pierwsza z brawurą teatralną, z pasyą nienawistną i z niemałym dowcipem przeprowadziła kampanię z filisterstwem Dulskich, skończywszy na Kiedrzyńskim, autorze niedawno u nas odegranej sztuki „Dzisiejsi" - nasi autorzy lubują się w przykrem *milieu* „familijki" i czerpią zeń tematy do swych mieszczańskich dramatów. Im zaś później który bierze się do roboty, tem jaskrawszych dobiera barw, i sądząc się na coraz grubszy (psendo) realizm, coraz przykrzejszym (i co gorsza nudniejszym) staje się dla widza — i coraz dalej odbiega od prawdy życiowej. Dziwny zaduch i stęchlizna bije z tych rzekomych mało wiele współczesnego naszego mieszczańskiego życia. I chciałoby się zawołać do autorów: otwórzcież nareszcie drzwi i okna, przewietrzcie mieszkanie, bo dość już mamy tego wstrętnego *Armeleutgeruch* na scenie!

A tu, na domiar niemal bezpośrednio po Kiedrzyńskim, w którego sztuce płomień talentu rozbłyskał jak ogień w piecu dymiącym i wyziewami czadu wzbudzającym mdłości — przychodzi wybitny czciciel piękna i majster formy, poeta p. Staff, i ku ogólnemu zdumieniu prezentuje nam znowu jedną z tych zbyt rozmnożonych familijek! Staff realistą, Staff, ten twórca kilku alegoryzujących, dyalektycznych dramatów poetyckich jak „Skarb" i „Lady Godiwa", znanych z krakowskiej sceny — autorem sztuki "To samo!" Rzecz nie do wiary. I jakby dla kontrastu z poprzedniemi swemi utworami i dla udokumentowania, że nie tylko z alegorycznej wieżycy, lecz i z nizin umie spoglądać w życie, Staff nagromadził w swej ostatniej sztuce taką masę śmieci, ujawnił tyle brutalności jaskrawej, że ktoby go nie znał, mógłby go wziąć — za Kiedrzyńskiego.

Staff realistą! Powiedzmy jednak odrazu, że nim wcale nie jest. Ten realizm jest zupełnie papierowy. Grube realistyczne sceny są sztuczne, wykombinowane, *sind bei den Haaren herbeigezogen* — i Staff przy całym swym realizmie pozostał w gruncie tym samym dyalektykiem i retorem, jakim był w poprzednich poetyckich dramatach.

* * *

Oto jest papa Korzecki, zrujnowany były obywatel wiejski, obecnie pokątny doradca, pijak, fałszerz weksli i rajfur, który córkę swą sprzedaje. Oto jest mama Korzecka, zaczytana w wycinkach romansów w gazetach, idealistycznie gdakająca kwoka, która byłaby moderne całkiem w powieściach Korzeniowskiego i Kraszewskiego a cudem ożyła w sztuce Staffa. Jest wreszcie wychowawiec Korzeckiego, Antoni Stopa, urzędnik bankowy, który rozpacza srodze nad tem, że jest synem naturalnym, nienawidzi przeto wszystkich „starszych panów", kradnie systematycznie pieniądze z kasy, wie o wszystkich sprawkach Korzeckiego — i jest po trochu demonicznym a bardzo nieszczęśliwym, bo beznadziejnie zakochanym. Zakochanym w pannie Julii, córce państwa Korzeckich.

Jest to lilia, wyrosła na bagnisku, *une vierge forte* pełna zalet. Ona ma rozum za wszystkich, ona utrzymuje cały dom z udzielania lekcyj angielskiego, jest piękna, ma humor, werwę życiową — i ucznia w osobie sympatycznego pana Stefana, zamożnego, młodego właściciela dóbr, który jest prawdziwym gentlemanem, ale ma ten pech, że z żoną się rozszedł, a rozwodu żadną miarą uzyskać nie może.

Tak zapewnia nas autor, któremu jako realiście na słowo wierzyć musimy. Ale że się to też temu sympatycznemu panu Stefanowi tak nie wiedzie! Nie wyniknie z tego nic dobrego.

I oczywiście. Julia kocha Stefana, Stefan kocha Julię, a oboje mają przecie prawo do szczęścia. Julia zostaje kochanką Stefana, a jako panna niezależna i wyższa nad przesądy jest dumna ze swego kroku. Nie wie jednak, że ojczulek poprzednio napisał list do Stefana i wydostał odeń weksel czy czek na poważniejszą kwotę.

Dowiaduje się jednak o tem Stanisław Stopa, któremu stary wyga Korzecki — z pominięciem wszelkiego prawdopodobieństwa życiowego — demonstruje *ad oculos* ów czek! Stanisław Stopa, pragnąc „ratować" Julię, wydziera staremu Korzeckiemu kompromitujące papiery — i w wielkiej scenie III. aktu wręcza je Julii, zarzucając jej, że się sprzedała, poczem uderza w twarz Korzeckiego, wołając:

„Fałszerzu, łotrze, stręczycielu! Przehandlowałeś ją i spodliłeś także mnie, stary zbrodniarzu!" I wybiega z okrzykiem: „Miłosierdzia!" ze sceny.

A Julia, która jako entuzyastka miłości chciała się „darować" Stefanowi, spostrzega nagle z przerażeniem, że była przedmiotem transakcyi handlowej, więc przywołuje Stefana i chociaż ten jej tłomaczy, że ów czek, wręczony ojcu, „niema względem niej żadnego znaczenia", uważa, że została „shańbiona i oszukana", woła rozpaczliwie, że „teraz będzie się już sama sprzedawała" i z krzykiem „idę na ulicę" — rzuca się na brok przez okno.

Realizm jaskrawy, brutalny — a papierowy. Są w życiu ojcowie i matki handlujące córkami, są kasyerzy złodzieje, są panny, które w rozpaczy rzucają się na brok... Każdy szczegół w dramacie Staffa może tedy być prawdziwy prawdziwością notatki kronikarskiej w dzienniku, ale splot tych wszystkich szczegółów, umotywowanie i psychologiczne przedstawia się w tej sztuce jako naciągana, sztuczna kombinacya, bardzo a bardzo daleka od prawdy życiowej i wywołująca przez to ustawicznie niesmak i protest słuchacza. Bo prawdę, choćby najstraszniejszą, znieść można, ale fałszowania rzeczywistości pod pretekstem, że życie jest takie czarne, pozbawia sztukę charakteru artystycznego i nadaje jej piętno sztucznej teatralnej roboty.

Cała tragedya w sztuce Staffa wynika z *gadatliwości*. Wszystkie figury są w niej okropnie gadatliwe. Stary Korzecki np. zwierza się w sztuce przed Stopą z każdym swym planem. Świadczy to o wielkiej naiwności, o którą takiego starego franta w życiu nikt by nie posądził. Ba, ale nie byłoby tragedyi, gdyby Korzecki nie był tak gadatliwy!

Fałszywą, zgoła nierealną jest też psychologia niemniej gadatliwej Julii. Ta niby dzielna, samoistna panna, która cały dom ze swej pracy utrzymuje, musi przecie znać życie i poznać się już chyba na wartości swych szanownych rodziców, a zwłaszcza swego ojczulka. Bez względu jednak na to Staff każe Julii radzić się ojca, jak gdyby był naiwnym podlotkiem, każe jej następnie w imię miłości i swobody indywidualnej „wyższej nad przesądy" oddać się świadomie i bez wahania Stefanowi, przytem jednak Julia jakoś nie rozumie bardzo prostych konsekwencyj, z których każda, nawet mniej od Julii inteligentna panna zdać sobie musi sprawę z natury rzeczy. Dlatego słowa Julii na końcu sztuki: „Teraz dopiero widzę, że w miłości jest nietylko dusza, poświęcenie, wolność.. Dziś czuję pierwszy raz, że jest i ciało, nagie ciało, coś nieczystego" brzmią bardzo naiwnie w ustach kochanki Stefana.

Papierowy realizm sztuki nie pozwala widzowi doznawać skarmonizowanych w całości wrażeń, ale dla aktorów sztuka, operująca realistycznemi szczegółami i efektami, nastręczała pole do popisu, a wykonanie stanęło na bardzo wysokim poziomie. Pp. Mrozowska i Solski, Siemaszko, Weychert i Krysińska stanowili zespół ze wszech miar doskonały.

P. Mrozowska, którą przywykliśmy widywać w rolach wymagających gwałtownej ekspresyi, ujawniła w roli Julii nowe strony swego bogatego talentu. Kreacya ta, bardzo inteligentnie obmyślana, odznaczała się taką pewnością konturu, taką umiejętną powściągliwością tonu w scenach konwersacyjnych I. i II. aktu (odpowiednią pannie, która jest nauczycielką), taką ekspresyą bólu i rozpaczliwej ironii, a przytem takim dziewczęcym wdziękiem w uchwyceniu typu, że zasługuje na pełne uznanie. Była to zupełnie inna p. Mrozowska, a w artyzmie swoim niemniej doskonała od Mrozowskiej Conchity lub Lulu.

Stopa w interpretacyi Solskiego był kreacyą pierwszorzędną, przedziwnie charakterystyczną i groźną swym rozpaczliwym cynizmem i zbolałą dzikością swego przyduszonego temperamentu.

P. Siemaszko jako Korzecki miał maskę może trochę przejaskrawioną, ale bardzo trafnie, wyraziście i interesująco odtworzył wszystkie rysy tego szubrawego „starszego pana".

W drobnych rolach p. Weychert (Stefan, bardzo blado przez autora podmalowany) i p. Krysińska (Korzecka, przez autora zupełnie szablonowo skomponowana i w sztuce potrzebna tylko do gadania, względnie zupełnie niepotrzebna) robili co mogli, aby postaci te ożywić. *L. S.*

Nakładem

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

9, plac Maryacki, telefon. 1308 wyszło co tylko przedliczne dziełko **O. CLARKE**, Tow. Jez. p. t.

ADWENT

Krótkie medytacye na każdy dzień. przekład z włoskiego. **Cena egzemplarza w oprawie miękkiej z płótna angielskiego 50 hal.** za nadesłaniem 55 hal. **w znaczkach pocztowych** nastąpi przesyłka franco.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyi chorału kościelnego zestawił

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem

Cena w ozdobnej oprawie w 4°

— K. 6. —

Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 plac Maryacki, telef. Nr. 1308. Tamże sprzedaje się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal

Poszukiwane:

UCZEN

VI klasy gimnazyalnej

poszukuje lekcyi

z klas niższych. Łaskawe zgłoszenia pod A-B do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2.

Drukarnia Fr. Foltina Spadkobierców poszukuje zaraz zdolnego introligatora obznajmionego z oprawą ksiąg handlowych jakoteż i z innemi robotami. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 1619

PANNE

z bardzo dobrą kwalifikacyą języka niemieckiego, polskiego i pisaniem na maszynie poszukuje

W. HALSKI

Sukiennice 1686

INTROLIGATOR

obznajmiony z wyrobem pudełek i przemysłem tutkarskim otrzyma zaraz stałą posadę w fabryce tutek „Kosmos"

ST. WOŁOSZYŃSKIEGO

w Krakowie

(Tylko zdolni i pilni mogą się zgłaszać) 1681

Ceglarz do założenia cegielni ręcznej i prowadzenia jej za roczną umową potrzebny zaraz. Wiadomość Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2. 1682

Do sprzedania:

Kuźnia z mieszkaniem do wynajęcia zaraz. Wiadomość Jan Baran, Zielonki 1678

Do wynajęcia:

Sklep o dwóch ubikacyach przy ul. Zwierzynieckiej l. 20 od 1 grudnia b. r. do wynajęcia. Wiadomość w sklepie Wgw Markusa ul. Szpitalna l. 18. 1680

Pokój frontowy obszerny z osobnem wejściem na I piętrze do wynajęcia. Wiadomość ul. św. Filipa l. 14.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

1/8 kg. 46 hal.

aromatycznej i znakomitej w smaku Kawy, poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW 78

Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

Przed Bożem Narodzeniem

powinien każdy, komu na podarkach gwiazdkowych zależy, zażądać kartą pocztową mój bogato ilustrowany katalog główny który zawiera wielki wybór podarków na drzewko. Cennik ten wysyła się każdemu darmo i opłatnie

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 764 (Czechy). 1823

Reumatyzm można wyleczyć. Bezpłatnie!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ischias" i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, których był przeszło 30 lat cierpiący na tą chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać pod adresem: M. E. Trayser, No. 160, Bangor. House, Shoe Lane, London, England. UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to nabywać go można na miejscu w każdej w aptece. 914

Tanie i gustowne przedmioty do użytku i podarki wszelkiego rodzaju znajdziecie w najbogatszym wyborze w moim katalogu głównym z 4000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadw. dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 763 (Czechy).

Miód! Miód! to zdrowie. Świeży lipcowy kuracyjny gęsty lub gęsto płynna patoka rarytas miodoborów 5 kg. 8·50 K. franco, Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany pol. 1564



OLLA GUMMI polecone przez przeszło ... lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.** 1512

NIE ZANIEDBAJCIE

przed zakupem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój główny katalog z 4000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 57

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 753 Czechy.

Bajecznie! Tanio!

na św. Mikołaja i Gwiazdkę

LALKI

Książeczki z obrazkami, Książeczki do malowania

LOTERYJKI, DOMINA

Gry Towarzyskie, Drukarki, Kredki i kasetki z farbami

poleca

TEOFIL BĘKNER

Kraków, ul. Długa l. 4

Niebywała okazya!



Zamiast 20 K. tylko 5 K 50 h. prawdz. złotem pozłacany płaski kawalerski zegarek męzki metalowy, promieniowy cyferblat. — Wykończenie jak prawdz. złoto. Za trwałość i dobry chód 3-letnia pisemna gwar. C.—na K. 5·50. Odpowiedni elektro pozłacany łańcuszek męzki darmo. Jeżeliby zegarek nie miał się podobać, to zwracam pieniądze.

B. Gruszczkiewicz 1660

Dom wysyłkowy w Krakowie l. 28 R.

Kartki Świąteczne

poleca najtaniej

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa 4

Barygodną lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych u pani A. KAUPA BERLIN S. W. 206. Lindenstr. 51

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Romualda PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K. 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50

Karty do gry

Domina — Szachy

najtaniej w handlu

Teofila Beknera

Kraków, Długa 4. 1658



Najtaniej nabyć można

Podarki na Gwiazdkę!

Torebki damskie

Portmonetki

Portfele, Papierośnice

Lustra 1685

w handlu **Teofila Beknera**

Kraków, Długa 4.

Dużo pieniędzy

zaoszczędzi ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych przedmiotów gospodarczych, podarków okolicznościowych różnego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z przeszło 4000 rycin, który na życzenie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

C. i k. nadworny dostawca

Jan KONRAD w Brüx

Nr. 756 (Czechy) 1815

Fabryka pieców kaflowych Tomasza Danza

została przeniesioną do domu własnego

Półwsie Zwierzyniec Nr. telef. 2331

Piece kaflowe w różnych gatunkach i kolorach, oraz kuchnie wszelkich typów. Szczególniej zasługują na uwagę piece białe odznaczające się czystością i białością od wszelkich innych dotychczas wyrabianych, po cenach nader przystępnych. — Na żądanie wysyła się cenniki i próby kafli darmo i opłatnie, z czem się poleca p. p. Budowniczym i Sz. publiczności.

Nakrycia na stoły i łóżka

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu!

Nr. 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 188×188 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle



bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K **11·50.** Osobno kapa na łóżko K **4·20**, osobno kapa na stół K **3·10.** Nr. 2165 — tesame kapy lepszej jakości K **13.** Osobno kapa na łóżko K **4·75.** Osobno kapa na stół K **3·50.** W lepszej jakości K **15, 16, 18, 20** i wyżej. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za pobraniem posiadająca wielkie uznanie światowa firma **JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 726 (Czechy)**

Żądajcie mój główny katalog z około 4000 rycin darmo i opłatnie. 1286

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Stosowne na podarki. Skrzypce do nauki ze smyczkiem i pudłem. Kompletne K. 12.



Skrzypce te są prawdziwego czeskiego wyrobu z powodu nadzwyczajnej jakości bardzo lubiane i są do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem okryciem, podstawką i przyrządem do wydobywania tonu w następujących cenach: Nr. 124. Dobre pełne tonu skrzypce kompletne jak wyżej K 12. Nr. 126 Lepsze skrzypce z silnym tonem kompletne jak wyżej K 14. Nr. 128 Lepsze skrzypce z misterną politurą z drzewa hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130. Bardzo starannie wykonane skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. 20. Takie zestawienia nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczni. Opakowanie w drewnianych skrzynkach K. —·70. Nieodpowiednie chętnie przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia C. i k. dostawca dworu

Jan Konrad dom wysyłkowy towarów muzycznych Brüx Nr. 717 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 4000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 1229

FAVORIT □ ŻURNAL SEZONOWY □ NA JESIEŃ I ZIMĘ 1911/12

Nowość! WYDANIE Z POLSKIEM OBJAŚNIENIEM MÓD cena K. 1·20, z przesyłką K. 1·60 za zaliczką K. 1·85 **Nowość!**

poleca skład żurnali i gotowych krojów **M. Landau, Kraków, ulica św. Krzyża l. 5.**

Prosimy żądać tylko wydania z polskiem objaśnieniem. 1225

Mydło Rajskie

Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal. Do nabycia wszędzie!**

Rządowo uprawniona 20

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Wypróbowane i pewne zegarki 1987



z rzeteluą 3-letnią pisemną gwarancyą

Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya" o pewnych kopertach z dobrym, wybornie uregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem K. 7·0 Nr. 4188. Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z pozłaceniem, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K. 11. Nr. 4189. Zewnętrzna koperta srebrna K. 13. Bez ryzyka. Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 706 (Czechy).

Katalog główny o przeszło 4000 wzorach na żądanie darmo i opłatnie.

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik) 391

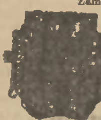
Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.

Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

DOBRA HARMONIJKA K 4·40.

Wolne od cła! 100.000 sztuk sprzedanych. Bez ryzyka!

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300³/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·40
Nr. 654³/₄: 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm.	„ 4·80
Nr. 656³/₄: 10 klawiszów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 805³/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·—
Nr. 663¹/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 1227

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 713 (Czechy).

Główny katalog z 4000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Grand Prix wystawa światowa 1900. 720 I

Kwizdy restytucyjny fluid

Płyn do nacierania koni.

Cena 1 flaszki K. 2·60



Przeszło 60 lat w dworskich i wyścigowych stajniach używany do wzmacniania sił przed jazdą i do odzyskania takowych po wielkich trudach, przeciw sztywności ścięgni i t. p. Umożliwia koniom osiągnięcie nadzwyczajnych rezultatów przy trainingu.

Kwizdy restytucyjny fluid

Nazwa, winieta i opakowanie prawem ochronione.



Prawdziwy tylko z obok znajdującą się marką ochronną.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ilustrowany cennik darmo i opłatnie. Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca, obwodowy aptekarz, **Korneuburg koło Wiednia**

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

OBRAZY

religijne, artystyczne wykończenie **w Ramach** ozdobnych. Ceny niskie bez konkurencyi. — Ceny obrazów **z ramami ozdobnemi** wielkość 55|68 cm. Kor. 5, K. 6, 64|76 cm. Kor. 6, 7 i 8, 75|95 cm. Kor. 12, 14 i 15 i droższe. — **Oprawia** obrazy portrety i fotografie w ramy najnowszych fasonów 1608

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, pl. Maryacki 8

między kościołem N. P. Maryi i św. Barbary.

Wydawca Lucyna Szczepańska — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański — Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. ...